KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i offiar administracja nie odpowiada.

CENY OGŁOSZEŃ. Za wiersz milimetrowy na 1-ej stronie Mk. 80, na 3-ej stronie Mk 60, na 4-ej stronie Mk. 50. Nadesłane Mk. 100. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Zagraniczne 100% drożej.

Konto Czekowe P.K O. № 61.369.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dębińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 13 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 15.** (Na G. Śląsku **50 fen.**) SOSNOWIEC, piątek dnia 28 kwietnia 1922 roku. Nr. 95. Rok XVI.

O wieczorne kursy dokształcające.

(Dokończenie.)

Za granicą rzemieślnik staje w rzędzie oświeconych obywateli, nie wstydzi się z nim zasiąść przy jednym stole ani pan komisarz Starostwa, ani ksiądz proboszcz, ani fabrykant kupiec.

Wykształcenie dało mu prawa do współżycia demokratycznego.

I nasz rzemieślnik winien zdobyć takie wykształcenie. Częściowo tylko dają mu je wieczorowe kursy.

Aby zbliżyć się do idealnego celu młodzież rzemieślnicza musi być podzieloną na fachowo pokrewne grupy. Jedną grupę stanowią pracownicy drzewni, drugą metalową, trzecią skórnicy, czwartą bławatnicy a piątą ogólną zawody takie jak piekarze, rzeźnicy, fryzjerzy.

Ten podział jest konieczny ze względu na fachowe wykształcenie.

Program nauki powinien rozpadać się na dwie grupy. Pierwsza, ogólne wykształcenie i pojedyńczą buchalterja, co obowiązywać powinno wszystkie grupy, druga, która dać powinna wykształcenie zawodowe, techniczne tj rysunek zawodowy. Pod tym względem szkoły rzemieślnicze mają wielkie braki.

Ślusarze, blacharze, stolarze, szewcy, krawcy powinni się uczyć zawodowych rysunków. Materjała winno dostarczyć miasto. Termitor ślusarski, blacharz, stolarz, szewc, krawiec, powinien rysować naturalnej wielkości w zakres jego zawodu wchodzące modele, które są jego własnością po skończeniu szkoły.

Ślusarz ma przeto rysować, kraty, płoty, drzwi, zamki, balkony żelazne, blacharz kombinować rysunki, siadki w zakres blacharstwa wchodzące, szewc ma poznać anatomję nogi i uczyć się kroju bucika, krawiec, kuśmierz ma grantownie poznać krój.

Wszystkim zaś terminatorom jest potrzebna buchalterja pojedyńcza, do prowadzenia interesu. Ażeby szkołę postawić na tej wyżynie, muszą być nauczyciele specjaliści.

Dla tego dla nauczycielstwa powinno się organizować wakacyjne kursy fachowych rysunków i buchalteryjne Bez fachowo przygotowanych nauczycieli nie ma fachowo prowadzonej szkoły rzemiosł.

Taki fachowy kurs dla nauczycieli można urządzić podczas tych wakacji, aby szkołę od przyszłego roku wyprowadzić na wyższe tory.

Warto na ten cel nie skąpić grosza. Przyjdą te czasy, że żaden rzemieślnik nie będzie mógł otworzyć warsztatu bez ukończenia szkoły rzemieślniczej: Nie wolno przeto majstrom wyzyskiwać terminatorów. Szkoła rzemieślnicza winna dbać i naciskać na majstrów, aby terminator, który po robocie ma pracować umysłowo od 6—9 wieczór, był wolny już o godzinie 4-ej. Chłopiec ma odpocząć chwilę, oczyścić się i na czas zdążyć do szkoły.

Każdy uczeń powinien mieć książkę kontrolną, że nie idzie na wagary lecz do do szkoły. Książeczkę składa uczeń w kancelarji kierownika, przed nauką. W ciągu nauki stempluje się książeczki datą dnia nauki, na ostatniej godzinie stróż szkoły roznosi książeczki. Majster ma każdego dnia taką książeczkę podpisać.

W ten sposób istnieje kontakt między szkołą a opieką domową. O ile majster z powodu pilnych robót lub mycia podłóg u pani majstrowej zatrzyma ucznia w domu, a uczeń doniesie o tem zarządowi szkoły, winien zarząd natychmiast uwiadamiać o tem dany cech.

Młodzież rzemieślnicza powinna korzystać przynajmniej dwa razy do roku z wycieczek naukowych. Kierownictwo kursów rzemieślniczych, wieczorowych i przemysłowych, dokształcających, czy jak je nazwiemy nie zostawi swoich wychowanków bez dalszej opieki. Powinno się także organizować tygodniowe kursy dla czeladzi, w celu zapoznania tejże z nowymi systemami pracy, narzędziami, maszynami, zdobnictwem, modą; towaroznawstwem i t.d. A wreszcie potrzebne są krótkie kursy i konferencje dla majstrów.

Na miastach ciąży obowiązek stworzenia w kraju drobnego, inteligentnego rękodzieła.

Niedaleko od Sosnowca istnieją akademje krawieckie, szewckie, są inżynierzy krawcy, szewcy, ślusarze, gospodarze.

Po tej zdrodze idąc stworzymy ten trzeci stan średni, wykształconego rzemieślnika. podstawę miast polskich i tylko polskich.

Inicjatywa w tym kierunku leży w ręku tej osoby. której miasto powierzyło ogólne kierownictwo szkół rzemieślniczych, dokształcających.

W pierwszej linji należałoby urządzić jeszcze tego roku wycieczkę, wszystkich kierowników szkół rzemieślniczych i nauczycieli rysunków do takich miast w Polsce, gdzie szkoły wieczorowe stoją na dość wysokim poziomie.

Należy podzielić się na grupy, wejść w porozumienie i zbadać wieczorowe kursy w Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy, Cieszynie, Bielsku, Białej i w Krakowie.

Po takiej ekskursji urządzić dla ogółu nauczycieli prelekcje, zaznajomić ich ze zdobyczami wycieczki. Nie źle byłoby sprowadzić znawcę i twórcę szkół rzemieślniczych wzorowych p. Witolda Ostrowskiego, radcę miasta Krakowa, inspektora szkół rękodzielniczych. Trzy godziny jazdy niedaleko: niechajby ten wybitny w Polsce fachowiec przyjechał do nas, przyjrzał się, i urządził konferencje dla nauczycieli pracujących w szkołach rzemieślniczo —dokształcających Koszt niewielki a pożytek znaczny. Kto naprzód nie postępuje, ten cofa się wstecz. Pomyśleć musimy o materjalnej i duchowej odbudowie naszych miast, bo te ze wstydem powiedzieć musimy nie są polskimi miastami.

Zrębem miast polskich jest kupiec polski i rzemieślnik polski. Tych dźwigać i kształcić fachowo należy.

Mr.

Z Górnego Śląska

Przygotowania do polskiej administracji na G. Śląsku.

KATOWICE, (AW,) Komisja międzysojusznicza zażądała na dzień 4 maja od Naczelnej Rady Ludowej spisu urzędników, przeznaczonych do polskiej części Górnego Śląska. Istnieje przypuszczenie, że rozchodzi się w tym wypadku o zapoznanie powyższych urzędników z administracją polskiej części G. Śląska jeszcze przed wkroczeniem wojsk polskich na Górny Śląsk.

Konwencja polsko niemiecka na G. Śląsku.

GENEWA. (PAT.) Pełnomocnicy polscy i niemieccy po dojściu do porozumienia w szeregu spornych kwestji pracują obecnie nad ustaleniem w języku francuskim ostatecznej redakcji konwencji. Z a k o ń c z e n i e prac konferencji polsko niemieckiej w sprawie G. Śląska oczekiwane jest w pierwszych dniach maja.

Czego chcą Orgeschowcy na G. Śląsku.

KATOWICE. (PAT.) Polskie pisma z G. Śląska donoszą o wzmożonej działalności Orgeschowców i Stosstruplerów, którzy chcą koniecznie sprowokować odruchowy wybuch ludności polskiej. Główne siły bojowych organizacji niem. znajdują się w Bytomiu, Król. Hucie, Świętosławicach, i okolicy. W całym szeregu miejscowości dokonali Orgeschowcy zbrojnych napadów. Tak np. w sobotę na padła banda niemiecka na probostwo w Sobieszowicach. Znani działacze polscy ksiądz Mateja i Kowalik tylko dzięki temu uszli śmierci, że w czasie napadu znajdowali się w kościele, W Rozbarku dokonano napadu na dom zwiazkowy „Ul".

Z powodu śmierci D-ra Styczyńskiego, wysłał prem jer Ponikowski do Naczelnej Rady Ludowej w Katowicach depeszę kondolencyjną.

Protest Polski przeciw terrorowi niem.

WARSZAWA. (A W.) Rząd polski polecił posłowi Rzeczypospolitej w Paryżu hr, Zamojskiemu, aby natychmiast złożył w Radzie ambasadrów notę, w sprawie wzmożenia się działalności band Orgeschu na G. Śląsku, W sferach rządowych polskich panuje oburzenie z tego powodu, iż w chwili kończących się w Genewie rokowań polsko-niemieckich, rząd niemiecki popiera akcję Orgeschu, albowiem bez poparcia rządu niemieckiego przywóz amunicji i broni na G, Śląsk byłby niemożliwy,

Popierajmy handel własny i zrzeszajmy się w kooperatywach rozumnie i uczciwie prowadzonych!

TELEGRAMY.

Rozbicie konferencji jest bardzo możliwe.

GENUA. Joffe oświadczył, że delegacja sowiecka pod żadnym warunkiem nie odstąpi od konferencyjnych propozycji, jakie przedłożyła w poniedziałek po południu komisji ekspertów, na które to propozycje odpowiedziała komisja faktycznem wyrzuceniem delegatów sowieckich z posiedzenia.

Wobec stanowiska aliantów uważa on zerwanie rokowań i wogóle konferencji genueńskiej za nieuniknione.

Rosyjskie Biuro prasowe w Genui oświadcza to samo dodając, że bolszewicy będą żądali stanowczo: 1) uznania rządu de jure, 2) kredytów dla Rosji i 3) skreślenia długów wojennych.

Generał Sosnkowski pozostaje na stanowisku.

WARSZAWA. Według krążących pogłosek i nastrojów w sferach wojskowych i politycznych — obecny kryzys na stanowisku ministra wojny ma się ku końcowi.

Istnieje uzasadniona nadzieja, że dotychczasowy kierownik tego ministerjum gen. K. Sosnkowski, obejmie z powrotem swoje stanowisko.

„Latawiec", który chce wywieźć świnie.

WARSZAWA. Na środowem posiedzeniu Sejmu miał być rozpatrywany wniosek nagły w sprawie zakazu wywozu zboża, bydła, mięsa, tłuszczów i jaj.

Wniosek domaga się również anulowania udzielonych już pozwoleń. W motywach między innemi wnioskodawcy zaznaczają, że jedna z firm otrzymała pozwolenie na eksport 3 tysiące świń. Firma ta na tym transporcie ma zarobić 150 miljonów marek. Firma owa nosi nazwę „Latawiec" siedzibą jej jest Rawa Ruska.

Sprawa Jaworzyny odroczona

WARSZAWA. Poseł Rzeczypospolitej hr. Zamojski i poseł Czech Ostusky w Paryżu, wystosowali do rady ambasadorów notę z propozycją odroczenia terminu rozstrzygnięcia sprawy Jaworzyny o dalsze 2 miesiące. Podróż kierownika wydziału środkowo-europejskiego p. Ładosia do Genui pozostawała w związku z tą propozycją.

Niema tajnych traktatów sowiecko-niemieckich?

RZYM. (PAT.) Ambasador niemiecki w Rzymie z polecenia swego rządu zaprzeczył energicznie rozpowszechnianym wiadomościom o dodatkowym tajnym traktacie rosyjsko-niemieckim.

Chodzi więc tylko o uznanie Sowdepji?

GENUA. (AW.) Cziczerin oświadczył przedstawicielom prasy, że wyłącznym celem wszelkich wystąpień i wyjaśnień delegacji sowieckiej, jest pozyskanie uznania Sowietów de jure oraz otrzymanie pożyczki zagranicznej, niezbędnej dla gospodarczej odbudowy Rosji.

Znieść czy nie znieść ustawy o karze śmierci na wojskowych.

WARSZAWA. Na ostatniem posiedzeniu komisji prawniczej rozważana ma być sprawa zniesienia ustawy o karze śmierci na wojskowych, za popełnione przestępstwo w chęci zysku.

Rada ministrów przeciwna jest całkowitemu zniesieniu tej ustawy, stojąc na stanowisku, że kara śmierci stosowana ma być w tych wypadkach, gdy przestępstwa popełnione na szkodę skarbu, przekracza ją sumę 500,000 marek.

Danina da większe sumy niż sądzono.

WARSZAWA. Wymiar daniny znacznie przekroczył sumę preliminowaną

Zamiast bowiem 80 miljardów, jak to pierwotnie przypuszczono wymierzona suma daniny wynosi 89 miljardów marek.

Bolszewicy przeciw Polsce.

WARSZAWA. Korespondent „Kurj. Porannego" donosi z Genui. Delegacja bolszewicka podobno występuje z notą, która ma stwierdzić, iż Polska naruszyła protokuł, podpisany łącznie z państwami bałtyckiemi w Rydze. Wiadomość o tem poruszyła prasę, która upatruje w tem nowe posunięcie przedstawicieli sowieckich w kierunku zagmatwywania sytuacji konferencji genueńskiej. Treść noty bolszewickiej nie jest jeszcze znana nikomu z polaków w Genui. Doręczenie jej za pewne nastąpi w Nervi.

Wojna wybuchnie za 4-y miesiące?

PARYZ. (AW.) Znany dziennikarz tutejszy Leon Daudet oświadczył, że wojna wybuchnie za 4 miesiące, a nawet i wcześniej, o ile Poincare nie zwoła natychmiast parlamentu francuskiego i nie otrzyma pełnomocnictwa, celem energicznego wkroczenia.

PARYZ (AW) „Temps" twierdzi, że sojusz Moskwy z Berlinem jest równoznaczny wojnie. Przygotowania do tej wojny potrwają jeszcze — zdaniem „Tempsa" — jakiś czas, ponieważ, przemysł niemiecki musi dostarczyć wpierw Rosji dostatecznej ilości amunicji i uporządkować jej kolejnictwo.

Podjęcie rokowań polsko-czeskich.

WARSZAWA. W dniach najbliższych rozpocznie się w Orawie dalszy ciąg merytorycznych narad polsko-czeskiej komisji parytetycznej, dla sprawy Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy.

Poświąteczne posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA. Wtorkowe posiedzenie Sejmu miało charakter nawskroś poświąteczny. Posłów zebrało się mało, tak, iż okazało się wątpliwem czy da się zebrać odpowiednie plenum. Najciekawszymi punktami porządku dziennego była debata nad deklaracją prezydenta ministrów i nad éxpose ministra skarbu, które jednak zaproponowano odroczenie tych spraw do przyszłego tygodnia.

Mała debata poświęcona była projektowi ustawy o organizacji gmin wiejskich.

Czy koalicja istnieje?

GENUA. (AW.) Na ostatniem posiedzeniu zapytał się Briatianu L. George'a, czy ententa jeszcze istnieje. L. George odpowiedział mu, że tak. Dodał jednak, że może ona istnieć nadal tylko wtenczas, jeżeli mocarstwa ententy podporządkują się idei pacyfikacji Europy. Cel ten musi być zdaniem L. George'a osiągnięty choć by kosztem ententy.

Wydalanie opryszków.

KATOWICE. (P A T.) „Oberschlesische Courrier" donosi z Opola: Komisja Międzysojusznicza wydaliła 11 osób pochodzenia niemieckiego z Górnego Śląska z powodu ostatnich zajść w Gliwicach.

Głosy Czytelników.

O los zwalnianych z urzędów ludzi pracy.

Jeden z Czytelników naszych pisze nam, co następuje:

Zechce Pan może łaskawie udzielić miejsca w swym poczytnym organie na następujący odzew. Może się źle wyraziłem może nie należało okreslić mianem „odzew" poniższy artykuł, lecz z braku innego wyrażenia przypuszczam, że i tak odpowiednio Szan. Pan zrozumie mnie mianowicie, o co mi głównie chodzi.

Szanowny Panie Redaktorze! Tyle miejsca, czasu i energji poświęcił pan dwum b. dosłym i b. aktualnym problemom: zdemobilizowanym żołnierzom i oficerom oraz repatrjantom. Wezwania Jego nie przeszły bez echa w Zagłębiu Cześć panu! Ale zapomniał pan, Szanowny panie Redaktorze! o jednym jeszcze odłamie ludzi, znajdujących się obecnie w Polsce, powstałym, a raczej wytworzonym dzięki warunkom ekonomicznopolitycznym a który-to odłam, niestety może już nosić nazwę— legionu. Aby uchronić skarb państwa od ruiny i niepotrzebnych wydatków, trzeba było koniecznie przeprowadzić pewne radykalne reformy Zrozumiał to doskonale obecny nasz minister skarbu p. Michalski. I rzeczywiście; dzięki p. Michalskiemu, skarb polski może jeszcze w tej chwili nie „odczuł" skutków poczynionych reform — ale zrobiono wielki krok naprzód. Pan minister skarbu zalecił system oszczędnościowy. I bardzo dobrze! albowiem oszczędność i intensywna praca wybawi z kraj. Zbliżam się do rzeczy Pomiędzy innemi oszczędnościami z polecenia ministerjum skarbu — zredukowano dla oszczędności niektóre urzędy. A więc poczęto robić oszczędności od redukowania funkcjonarjuszów w policji. potym przyszła kolej na Państw Urz. ZbożP.U.Z.A.P.P. y. Urz. Walk. z L.i t d. i t. d. Jaka korzyść przyniosła redukcja policji wiemy wszyscy aż nadto dobrze. I co? stworzył się w ten sposób— legjon. Wyrzucono na bruk po wypłaceniu jednomiesięcznej pensji (przeważnie po 2—3-ch latach pracy w urzędzie, uznano urzędnika-czkę jako nie etatowych) tysiące ludzi Rozumiem i powtarzam, co powyżej powiedziałem, że oszczędność wzbogaca kraj. Ale cóż winien jest urzędnik, że sternicy dotychczasowi byli nieudolni? Czy gdy

---

HALINA MARJA DĄBROWOLSKA.

INWALIDA.

I

Ręka biała, długa, zniewieściała bezczynem i chorobą ujmuje srebrną łyżkę. Drżą pod ciężarem metalu palce słabe. Oficer wspiera łokieć na stole, zasłanym obrusem — wypoczywa. Jest ubrany w mundur obcisły zapięty na wszystkie guziki, ma kask owalny, szablę u boku, ostrogi.

Czystość cery jego twarzy harmonizuje z czystością linji rysów pięknych, prawie wzniosłych. Ma nos chrząstkowaty, doskonałe cienkie nozdrza, uśmiech — siedlisko rasy, zawsze poważny, nigdy całkowity. Z pod brwi prostych patrzą oczy rozumne; podłużny jest ich kształt, lśnienie cudne. Oczy są niebieskie, do złudzenia żywe, a przecież — ślepe.

Kapitan Wendy kilkanaście miesięcy temu dostał postrzał, kula utkwiła w kręgach u nasady głowy Leżał zaledwie parę dni. Dano mu order awans i długi urlop Jadąc do domu, stracił nagle władze w nodze, później ręce stały się niedołężne, z czasem zaczęły tępić słuch i wzrok.

Teraz oto siedzi w plecionym fotelu na tarasie domu rekonwalescentów i czeka powrotu zdrowia.

Przed nim ogród i słońce Sztywne, jak dekoracje teatralne stoją na cienkich pniach okrągło strzyżone pomarańcze „tuje" cyprysy, wycinane w kształt kopuł, wież i kaplic; dalej widać basen z wodą i łabędzie. Drzewa ciemne, oglądane na tle powietrza, pogłębiają błękit nieba, tak że wydaje się szafirową emalją.

O drzewach, łabędziach i wodzie mówiła Kazimierzowi jego żona, teraz samarytanka Marja. Spędził z nią na tym tarasie wiele dni, ale ona lubi być teraz czemś zajęta, zaambsorbowana ażeby nie mieć dla niego czasu. I obecnie rozmawia z oficerami, gdy on pozostaje sam oddzielony nieszczęściem od świata zewnętrznego.

Nic nie przenika do jego świadomości — nudzi się, wyciąga rękę, drży, palcami wyczuwa przedmioty. stojące na stole, Są tam lekarstwa, przybory do pisania i resztki jedzenia Nie potrzebuje wszystkich dotknąć, czasem doznaje obecności przedmiotu, rozróżnia jeszcze jakość w powietrzu Bierze słoik po konfiturach, niedołężnie kwapi się, żeby uchwycić jagodę. Łyżka w próżnię grąży. pestkę łowi. W słoiku już nic niema. Kazimierz o tym nie wie, zdaje mu się, że wyciągnął wiśnię, z uśmiechem do ust niesie pustą łyżkę. Zawiódł się, jest upokorzony — z żalem podniósł oczy czyste o źrenicach nieruchomych, oczy czyste o źrenicach nieruchomych, oczy ślepe. Czuje, że spoczywa na nim spojrzenie Marji. Wpada w stan apatji, uprzykrza mi się przecież jakiś głos, natrętnie wdziera do świadomości, źle, niby przez grubą zasłonę waty, słyszy przekręcone, nie rozróżnia słów, tylko szmer głosów.

— Marjo! woła, chce ją wydzielić z pośród rozmawiających na swoją wziąć własność.

Marja idzie do niego. Jest wysoka ma oczy rozległe, o ciemnych wzniesionych ku skroniom brwiach. Czepek samarytanki podobny do zakonne go kornetu obwodzi ściśle jej czoło, biała suknia szpitalna przypomina habit — nazywają ją też pospolicie „siostrą Marją".

Z dobrocią ujmuje rękę kapitana

— O czem mówicie? — dopytuje się jej niesmiało.

Trzeba wymawiać prosto w ucho słowa potoczne, rzeczy powiedziane od niechcenia przeku wać na głazy i rzucać niby piach na trumnę odchodzącego życia.

— Nie mówiliśmy nic ważnego, kadet Romuald ofiarował mi róża za którą dziękuję.

— A jakiego koloru, Marjo?

Marja odkłada kwiat ponsowy, który trzyma w ręku.

— Różę białą.

Lekarz wojskowy przechodzi przez taras pozdrawia kapitana:

— Jak się pan miewa, prawda, coraz lepiej?

Spieszy gdzieś dalej, na odchodnem uśmiecha się do Marji tak jak się zwykło uśmiechać do zdrowej dziewczyny; za nim idzie paru oficerów. Cechuje ich siła, buta i beztroska. Rozmawiają o swoim wyjeździe w pole, nikt w tym nie widzi zgrozy zdarzenia rzeczywiste jaskrawe z czasem nie budzą wiary, ludzie przypuszczają, że się nic takiego nie stało, lub stało się w znacznie mniejszym stopniu.

dok. nast.

w roku 1919-ym zaczęto tworzyć urzędy walki z lichwą, puzappy, puzy, urzędy wwozu i wywozu i t. p. powstały one za inicjatywą tych ludzi, którzy obecnie są na bruku i borykaja się z coraz bardziej wzrastającą nędzą Czyż oni tego żądali? — „Sternicy" I dziwi się dopiero społeczeństwo, że w kraju rozwinął się bandytyzm, żądza łatwego a będącego w niezgodzie z kodeksem karnym — zarobkowania. I larum podnosi społeczeństwo że wytworzyły się rozmaite męty, godzące w ich byt I dziwi się społeczeństwo, czytając w pismach codziennych o napadach rabunkowych i t. d. i t. d. Możnaby tomy całe zapisać, Ale nie dziwi się społeczeństwo i przechodzi nad tym więcej niż obojętnie, gdy przeczyta, że w miejscowości X. czy Y. młody człowiek lat 25 czy 30 targnął się na życie. Powód—brak pracy Nie na tym jednakże koniec Młody człowiek, na skutek likwidującego się urzędu, poczyna rozglądać się za pracą. Woli stanowisko w instytucji prywatnej, boć instytucje państwowe niepewne. I wtedy ze świadectwami odbytej pracy w danym urzędzie, zgłasza się do „firmy". Następuje już to zupełnie naturalne, szereg pytań: gdzie pracował, co robił i t. p — Pracowałem w urzędzie walki z lichwą Co? W urzędzie walki z lichwą? — Nie! proszę pana, nasza instytucja nie może korzystać z pracy człowieka, który w *takim* urzędzie pracował. Co na to odpowiedzieć? jak się zachować panie Redaktorze? Czyż ten legjon bezrobotnych biedaków inteligentów, ma ponosić konsekwencje tak smutne dlatego, że Państwo nie umiało wzbudzić należnego każdej instytucji państwowej szacunku, szacunku tak trwałego i niewzruszonego że na wypadek zwinięcia instytucji rządowej, urzędnicy pragnący otrzymać pracę — spotykają się z tego rodzaju odpowiedziami Czyż pomyślał Rząd, wyrzucając na bruk taki zastęp ludzi, o nowych zajęciach dla nich?

Dokąd nas to zaprowadzi?...

Łącząc wyrazy najgłębszego szacunku, kreślę się

Aleksander Po. .ki.

Od redakcji: Odpowiadając na pytania, co uczynić należy ze zwolnionymi z urzędów funkcjonarjuszami — wyrażamy nadzieję, że znajdą oni, przy współdziałaniu rządu i społeczeństwa; miejsca w organizujących się urzędach polskich na G Śląsku, kresach Polski i w prywatnych przedsębiorstwach, gdzie potrzeba ludzi idei... i czystych rąk, których bezwględnie znaleźć można.

Z koncertu Akademickiego Koła Zagłębian.

Zapowiedziany koncert „Akademickiego Koła Zagłębian" nie tylko, że nie zawiódł pokładanych oczekiwań tej szczupłej garstki publiczności, która zgromadziła się w sali gimnazjum Staszica, ale niezwykle mile zaskoczył słuchaczów doborem zespołu wykonawców! szlachetnym, wprost artystycznem wykonaniem programu, daleko odbiegającym od wszelkich przeciętności i szarzyzny!

Faktycznie, że w obecnym sezonie, po występie prof. Barcewicza, jest to jedyny koncert zasługujący w całej pełni na miano artystycznego i udanego więc tembardziej dziwi nas, że powtarzany bez zmiany dwukrotnie nie zdołał zgromadzić szerszej ilości publiczności sosnowieckiej, pozbawiając nieświadomych niechętnych czy nieufnych poprzestawania z korzyścią parę chwil wobec oblicza czystej sztuki.

Może to wina przysłowiowej kultury sosnowieckiej, a może i niedostateczność reklamy ze strony organizatorów koncertu.

Wykonawcy poważnego programu choć młodzi wiekiem odpowiedzieli więcej niż bez zarzutu przyjętym na siebie tak wdzięcznym obowiązkom za co zostali nagradzani niemilknącemi oklaskami uznania zmuszającymi ich do licznych naddatków na bis.

Urocza p. Orska wprost zaskoczyła słuchaczów ekspresją w górnych rejestrach swojego sopranu wykazując dobrą szkołę i kulturę muzyczną a specjalnie celując w koloraturze czego dała dowód odśpiewaniem niezwykle trudnego del'Acqua L'hirondelle, ujawniając szeroką skalę techniki swojego głosu jego giętkość i barwę.

P. Bagiński jako baryton przedstawia niezwykle obiecający wprost operowy materjał głosowy już dzisiaj ujawniający zadatki szlachetnego, czystego, a niezwykle silnego brzmienia i wyszkolenia technicznego rokując jaknajdalsze horyzonty sukcesów nie estradowej ale scenicznej pracy, czego jawnym wyrazem było nieprzeciętne wykonanie prologu z opery „Pajace" oraz arji z opery „Tanhauser" — pieśń do gwiazdy.

P. Gostomski dał się poznać jako wytrawny skrzypek w zupełności panujący nad swoim instrumentem tak pod względem rzewnej kantyleny tonu jak i techniki co w odegraniu „Vieu Xtempsa Ballade et Polonaise w całej pełni dało się poznać i lekka trema, ujawniająca się w pierwszej części programu ustąpiła w zupełności

Dobrzyński jako młody pianista wykazał dużą kulturę muzyczną, miękkość uderzenia jak również i dynamikę — umiejętne frazowanie myśli muzycznej i znaczną technikę, a jako akompanjator był należycie dyskretny i wywiązał się bez zarzutu ze swojej roli.

Jeszcze raz musimy podkreślić, że choć zespół wykonawców z łona akademików zalicza się jeszcze do amatorów, to jednak talentami bezwzględnie musimy ich zaliczyć już do artystów z Bożej łaski i to nie pierwszych z brzegu, wobec czego temwięcej nie możemy pojąć naszej nieuprzejmej i ospałej publiczności, która nie chciała czy nie umiała się poznać na istotnej wartości sztuki świecąc pustkami na sali, w czem też sama poniosła słuszną winę będąc pozbawioną słyszenia tak istotnych artystycznych produkcji!. Z. R.

Kronika.

— Pogrzeb ofiar pracy w kopalni. Komunikują nam: Ofiary katastrofy kopalnianej w Milewicach: Kaletę Ignacego, Bzdurę Antoniego, Ludwisiaka Franciszka, Czekaja Teodora uroczyście pochowano 25 kwietnia na cmentarzu w Czeladzi przy udziale ubranych w mundurach górniczych inżynierów, sztygarów i bardzo wielu współkolegów górników i ich rodzin. Trzy orkiestry towarzyszyły temu smutnemu obrzędowi. Torbus Józef pochowany został na cmentarzu pogońskim. Przyczyną nieszczęścia było zamknięcie się ściany oddzielającej filary i korytarze czynnej kopalni od wyboiska, nadto zaś i ta była przyczyna, że znajdujący się w krańcowej placówce kopalni górnicy nie mogli skorzystać z wyjścia powietrzowym szybem gdyż przed miesiącem w szybie tym były wyjęte dwie drabiny, uniemożliwiające górnikom w czasie pracy ogólnej wcześniejsze wychodzenie z kopalni jak się to praktykowało.

— Tajemnicze morderstwo. W pobliżu kopalni „Mars" (dawniejszej „Almy") w ubiegłą środę zauważono leżące w zaroślach leśnych zwłoki nieznanego mężczyzny. Z oględzin sądowo lekarskich osiągnięto następujące szczegóły: Leżący 24 letni młodzieniec ubrany był w nieszczególnej wartości i jakości palto zimowe a poniżej miał codzienne robotnicze ubranie. W zaciśniętym ręku trzymał pęk włosów kobiecych, a obok niego spoczywała butelka od wódki nadto leżały porozrzucane w nieładzie i częściowo podarte papiery. Niestety, nie znaleziono żadnego dokumentu, stwierdzającego osobistość, jako też pieniędzy lub innych przedmiotów, mogących rzucić światło na zagadkową śmierć. Przy sekcji zwłok stwierdzono, że nieznany został postrzelony zblizka z rewolweru, kula przeszła od jednego boku przez piersi do drugiego, co spowodowało śmierć, a druga kula ugodziła zmarłego w mięśnie ręki. Ze stanu ciała twierdzić można, że zabójstwa dokonano przed kilku dniami po libacji w czasie kłótni i szamotania się z kimś. Zmarłego oglądali okoliczni mieszkańcy, lecz nikt nie mógł ustalić kim i skąd był nieznany ten osobnik. Pewien chłopiec z pobliskiej wsi, który powiadomił o trupie przechodzącego przez las robotnika kopalni, Kościelnego, dawał sprzeczne zeznania, twierdząc m. in., że w drugie święto widział jakoby wałęsającego się wśród zarośli mężczyznę — potem niosącą kiełbasy i chleb kobietę odgrażającą się mu za drwiny rewolwerem, ale te zeznania później zmienił. Przed pogrzebem trup został z fotografowany dla ostatecznego wyświetlenia sprawy i zbadania tej zbrodni oraz ustalenia osobistości zabitego.

— Zbyt skrupulatna wiadomość. W nr. 93 „Iskry" pojawiła się zbyt pochopnie zredagowana notatka p.t. „Sprawa o oszczerstwo", w której sprawozdawca sądowy podał do wiadomości wyrok w sprawie prasowej naszego pisma, twierdząc, że orzeczenie sądu zapadło po zbadaniu świadków. Wiadomość ta jest nieścisłą, ponieważ świadkowie ze strony naszego pisma nie byli przez sąd przesłuchani.

— Wypadek kolejowy. W dniu 27 b.m. o godz. 2 m. 30 pp. na torze kolejowym obok kolonji Fitznera i Gampera, w czasie mijania się dwuch pociągów (zdążających jeden w stronę Sosnowca, a drugi w stronę Dąbrowy), przepełniony pasażerami wydarzył się nieszczęśliwy wydadek.

W jednym z wagonów pociągu zdążającego do Dąbrowy, wskutek natłoku, drzwi były otwarte Przy mijaniu się pociągów dwuch pasażerów ńazwiskiem Stanisław Zimny i Sztajnic (z ul. Targowej) stało na stopniach wagonu pociągu sosnowieckiego Wskutek uderzenia drzwiami przy mijaniu się tego pociągu z pociągiem Dąbrowskim, Zimny i Sztajnic ulegli zgruchotania kości i poszarpaniu ciała w okropny sposób przy czem Sztajnic zmarł wkrótce od upływu krwi zaś Zimny skierowany na razie do ambulatorjum kolejowego znajduje się w ciężkim stanie

Niezależnie od tego odnieśli lekkie rany jeszcze dwaj inni pasażerowie wskutek silnego uderzenia i stłuczenia szyby w dzwiach wagonu z pociągu sosnowieckiego, drzwi wagonu z pociągu dąbrowskiego zostały siłą oderwane i odrzucone na tor.

Przyczyną wypadku było przepełnienie w wagonach. Jest to znów jeden z wielu wypadków, spowodowany małą ilością wagonów w pociągach osobowych.

Kronika policyjna.

W dniu 25 bm. o godz. 5 w mieszkaniu Jagusika Józefa zam. w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego № 30 popełniono kradzież garderoby i bielizny, na ogólną sumę 207.000 mkp. Kradzieży dopuścił się niejaki Klekowski Konstanty rzekomo pochodzący z Warszawy, który po dokonaniu kradzieży zbiegł w niewiadomym kierunku. Dochodzenie w toku.

W dniu 25 b.m. o godz. 20 za przewożenie materjałów wybuchowych w pociągu osobowym, spisano protokuł na Gabzdyla Franciszka zam. w Brzeszczu, pow. Oświęcim. Sprawę skierowano do Sądu Pokoju.

W dniu 25 b.m. o godz. 10 aresztowano Rudawską Helenę zam. w Sosnowcu przy ul. Konstantynowskiej № 25 za kradzież łokciówki, wart. 6000 mkp. ze sklepu Binsztok Heleny zam w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego № 76. Oskarżoną wraz z protokułem skierowano do Sądu Pokoju m. Sosnowca.

W dniu 26 bm. o godz. 8 niewiadomi sprawcy, za pomocą oderwania kłódki od budki, która mieści się przy ul. Piłsudskiego (włas. Cierpiał Teresy zam. przy ul. Nowej № 17) skradli 10 funt. cukierków, 9 skrzynek pomarańczy, 9 kuptaj, na ogólną sumę 98.000 mk. Dochodzenie w toku.

Z teatru K. Czarneckiego.

(KOMUNIKAT TEATRALNY).

Dziś na scenie ujrzymy arcydzieło Luciana Rydla „Zaczarowane koło" w świetnem wykonaniu naszego zespołu, Bezstronnie wszystkim radzimy pospieszyć na ten wieczór, czego na pewno żałować nie będą.

Jutro w sobotę przedstawienia nie będzie.

W niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu wesoła „Nitouche"; wieczorem po raz pierwszy przemówi ze sceny Gabrjela Zapolska. Będzie to zarazem wieczór ku uczczeniu niedawno zgasłej znakomitej naszej komedjopisarki i literatki. Wieczór poprzedzi słowo wstępne, poczem artyści odegrają sztukę tak trafnie uchwyconą z życia „Kaśkę Karjatydę". Udział przyjmują pp Chojnacka (rola tytułowa), partnerem jej będzie dyr Czarnecki; role główniejsze spoczywają w rękach pp. Mrowińskiej, Kossakowskiej, Wierzejskiej, Wyborskiej, Kisielewskiej, Orlińskiego, Dąbrowskiego, Kisielewskiego, Zakrzewskiego, Opalińskiego, Puchniewskiego, Nowakowskiedo, Grewicza i innych. Reżyserja spoczywa w rękach p. Dąbrowskiego

Orkiestrą poprowadzi kapelmistrz Bończa—Tomaszwski.

Wieczór ten budzi wielkie zaintetesowanie.

Sprzedaż biletow rozpoczęta.

Zawiercie — w sobotę „Major ułanów".

Dąbrowa — w poniedziałek wieczór Zapolskiej „Kaśka Karjatyda".

Katowice — we wtorek wieczór Zapolskiej „Kaśka Karjatyda".

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę

ś.p. Jadwidze Wicherskiej

a w szczególności Szanownemu Duchowieństwu, Zarządowi T-wa Hr. Renard, koleżankom i kolegom zmarłej oraz członkom Straży Ogniowej składają serdeczne „Bóg zapłać", stroskani

3060 **Matka i rodzeństwo.**

WYDZIAŁ EKSPEDYCJI PAŃSTWOWEGO URZĘDU WĘGLOWEGO w likwidacji w Sosnowcu

podaje do wiadomości, że dnia 2 maja r.b. o godz. 10 rano w biurze Wydziału Ekspedycji PUW. przy ul. Hallera Nr. 2 (dawniej Cerkiewnej) na I piętrze odbędzie się sprzedaż przez publiczną

LICYTACJĘ

1) samochodu osobowego marki FORD z zapasowemi częściami. Reflektanci winni złożyć uprzednio wadjum w wysokości 40000 Mk. które po ukończeniu licytacji będą natychmiast zwrócone.

2) stołów, materjałów i przyborów piśmiennych, makulatury, druków narzędzi ślusarskich, wagi dziesiętnej, chomąt, baniek na benzynę starego żelaza it.p.

Bliższych szczegółów można zasięgnąć w biurze Wydziału Ekspedycji Państwowego Urzędu Węglowego przy ul. Hallera Nr. 2, od 9 rano do 2 popołudniu.

3064

Ogłoszenie.

Dnia 31 marca 1922 r. następujące firmy.

1739 „Berek Laudon" handel art. spożywczymi w Sosnowcu Renardowska 29. Firma egzystuje od roku 1919. Właściciel Benjamin Berek Laudon, zam w Sosnowcu, Renardowska 29.

1740 Moszek Gruszka" handel artykułami spożywczemi i nabiałem w Sosnowcu, ul. Wiejska 20 Firma egzystuje od roku 1918 Właściciel, Moszek Gruszka zam. w Sosnowcu, ul. Ostrogórska 4.

1741 „Liba Janke" handel owocami na targu w Sosnowcu. Firma egzystuje od roku 1920. Właściciel, Liba Janke, zamiesz. w Sosnowcu Niemiecka 5.

1742 „Jakób Pachter" handel owocami i jarzynami w Sosnowcu, Nowopogońska 25. Firma egzystuje od roku 1918. Właściciel Jakub Pachter zam. tamże.

1743 „Wincenty Kleszcz" handel mięsem w Sosnowcu. Milowice. Złota 3. Firma egzystuje od roku 1919. Właściciel, Wincenty Kleszcz, zam tamże.

1744 „Benjamin Nowytargier" handel artykułami spożywczemi w Sosnowcu. Renardowska 11. Firma egzystuje od roku 1918. Właściciel Benjamin Nowytargier, zam w Sosnowcu, ul. Sielecka 5.

1745 „Szlama Rajchman" handel mięsem w Sosnowcu, Dekierta 7. Firma egzystuje od roku 1912. Właściciel, Szlama Rajchman, zam, w Sosnowcu, Dekierta 14.

1746 Wolf Zonenszajn herbaciarnia i sprzedaż wędlin w Sosnowcu, ul. Modrzejowska 11. Firma egzystuje od 1920 r. Właściciel, Wolf Zonenszajn, zam tamże

1747 „Lajzer Kurcfeld" sklep rzeźniczy w Sosnowcu, Dekierta 8 Firma egzystuje od roku 1918. Właściciel Lajzer Kurcfeld zam tamże.

1748 „Franciszek Pałka" handel artyk. spożywczemi w Sosnowcu Sielecka 19. Firma egzystuje od roku 1919. Właściciel. Franciszek Pałka zam. tamże,

1749 Sura Wajnsztok" handel owocami i cukierkami na targu w Sosnowcu. Firma egzystuje od roku 1919 Właściciel Sura Wajnsztok, zam. w Sosnowcu Towarowa 5

1750 „Florentyna Czyż" handel art. spożywczemi w Sosnowcu, Ciepła 3. Firma egzystuje od roku 1919. Właściciel, Florentyna Czyż, zam. tamże.

1751 „Stanisław Porębski" handel art. spożywczemi w Sosnowcu, Szenowska 14. Firma egzystuje od roku 1917. Właściciel, Stanisław Porębski zam tamże

1752 „Europa" zdjęcia fotograficzne i handel obrazami w Będzinie, Małachowskiego 22. Firma egzystuje od roku 1922 Właściciel Berek Fersztenfeld, zam tamże.

1753 „Leon Szwajcer" handel manufakturą w Sosnowcu. Modrzejowska 35 Firma egzystuje od roku 1920. Właściciel, Lewek vel Leon Szwajcer zam w Sosnowcu Sienkiewicza 6.

1754 „Bracia Cieślik fabryka wód gazowo-owocowych" w Zawierciu, ul Amatorska 16. Firma egzystuje od roku 1920 Wspólnicy: 1) Walenty Cieślik, 2) Stanisław Cieślik 3) Jakób Cieślik, wszyscy zam. w Zawierciu, Amatorska 16. Spółka firmowa Spółka zawartą została na lat trzy z automatycznem przedłużeniem na następne trzechlecia Akty, umowy, weksle, przekazy pełnomocnictwa i wszelkie zobowiązania winny być podpisane pod stemplem firmowym przez wszystkich wspólników Korespondencję zwykłą ma prawo podpisywać każdy wspólnik samodzielnie. Zarządzającym i kierownikiem działu technicznego jest Walenty Cieślik który ma prawo reprezentować spółkę wobec wszelkich władz, prowadzić sprawy sądowe i inne, wysyłać i odbierać ładunki, towary, korespondencję, przesyłki, zaliczenia, przekazy.

1755 Tartak Parowy Michałówek" W. Czarnowski, A. Gołębiowski B Bugajer w Łazach. Spółka rozpoczęła działalność dn. 1 września 1921 r Wspólnicy: 1) Wiktor Czarnowski zam. w Łazach, 2) Bernard vel Berek Bugajer, zam. w Kielcach Kolejowa 67, 3) Abram Abel Gołębiowski, zam w Kielcach, Czysta 31 Spółka firmowa Zarząd intesami spółki należy do wszystkich wspólników. Zakupno drzewa w każdej postaci może być dokonane nie inaczej, jak za zgodą na piśmie wszystkich wspólników. Sprzedaż drzewa i zaciąganie wszelkiego rodzaju zobowiązań winno być decydowane większością dwóch głosów. Wszelkie rachunki i korespondencje prowadzi Wiktor Czarnowski. Pomiędzy Berkiem Bugajerem a żoną jego Itą Różą z domu Rozental, na mocy intercyzy została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku

1756 „Fajgla Szlachcic" handel art spożywczemi w Sosnowcu. Nowopogońska 30 Firma egzystuje od roku 1919 Właściciel, Fajgla Szlachcic, zam. w Sosnowcu, Nowopogońska 30.

1757 „Ajzyk Najman" handel mięsem na targu w Sosnowcu. Firma egzystuje od roku 1910. Właściciel Ajzyk Najman, zam. w Sosnowcu, Modrzejowska 26.

1758 „Paweł Pabis" sklep spożywczy w Sosnowcu, Kolejowa 5. Firma egzystuje od roku 1919. Właściciel, Paweł Pabis zam. tamże.

1759 „Rozalja Kohn" handel pieczywem w Sosnowcu, Targowa 16. Firma egzystuje od roku 1921. Właściciel, Rozalja Kohn zam. tamże.

1760 „Helena Rajzla Lenczner" handel skórą w Sosnowcu, Kowalska 2. Firma egzystuje od roku 1912. Właściciel, Hana Rajzla Lenczner, zam. tamże

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.